

KURIER NAUCZYCIELSKI

NUMER 7/2019 EGZEMPLARZ BEZPŁATNY NAKŁAD: 15 TYS. EGZ.

WWW.KURIERNAUCZYCIELSKI.PL

JESTEŚMY W TWOIM POKOJU NAUCZYCIELSKIM

- PRZEMOC WIZUALNA – CZYM OTACZAMY NASZE DZIECI – **STR. 5**
- JAK POPULARNE GRY KOMPUTEROWE MOŻNA WYKORZYSTAĆ W EDUKACJI – **STR. 6**
- JAK GODZIĆ SZKOŁĘ SYSTEMOWĄ Z KREATYWNYM NAUCZANIEM – **STR. 8**

INTEGRACJA SENSORYCZNA – DUCH NASZYCH CZASÓW

– Bywa, że noworodek i niemowlak również nie w pełni uczą się integracji sensorycznej. „Wyręczają” ich nosidełka, chodziki, bujaczki itp. Na skutek trudności zajścia w ciążę rodzi się też dużo jedynaków. Rodzice bywają nadopiekuńczy. Maluchy bardzo mało teraz czotgają się na dywanach, bo przecież zarazki... Brudzenie się też odpada, podobnie jak swobodne bieganie lub wchodzenie na drzewo – mówi Małgorzata Golińska, pedagog, logopeda, certyfikowany terapeuta integracji sensorycznej, wykładowca Instytutu Studiów Podyplomowych w Tychach.

CZYTAJ STR. 4

fot. Dominik GAJDA

Ostatnie dni rekrutacji

ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ!

www.podyplomowka.edu.pl





Danuta Słowik,
redaktor
naczelna

Zapraszamy do lektury październikowego wydania „Kuriera Nauczycielskiego”. W tym numerze publikujemy dwa wywiady. Z Małgorzatą Golińską, certyfikowanym terapeutą integracji sensorycznej rozmawiamy o zaburzeniach reakcji na bodźce u dzieci także w kontekście współczesnych zmian cywilizacyjnych. Z kolei Anna Damaschk, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 4 w Tychach, dzieli się doświadczeniami, jak udanie godzić realizowanie podstawy programowej w systemowej szkole z edukacją kreatywną, pełną działania i pasji.

Łukasz Gawor i Marek Marcisz, pracownicy naukowcy Politechniki Śląskiej, w swoim artykule przekonują, że gry komputerowe to nie tylko rozrywka, stereotypowo postrzegana jako pełna przemocy. Okazuje się, że gry mogą również być kanwą do ciekawych warsztatów np. z geografii i geologii dla uczniów szkół podstawowych.

Izabela Dyrda w artykule pt. „Czym otaczamy nasze dzieci” dokonuje analizy zjawiska tzw. przemocy obrazowej (wizualnej). Autorka pisze m.in.: „Zagubiliśmy starożytną troskę o to, czym otaczamy dzieci i samych siebie. Karykaturalne, brzydkie zabawki, ubrania, opakowania spożywcze, filmy, niektóre ilustracje do książek, gadżety, plakaty, tapety, naklejki, które uznalibyśmy za przemocowe, oscylują wokół kilku emocji i postaw, na które wydają się być zorientowane. Są nimi lęk i niepokój, gniew, uprzedmiotowienie seksualne oraz coś, co możemy nazwać zaproszeniem do zwątpienia i nastroju depresyjnego”.

Zachęcamy do przeczytania naszych stałych rubryk. W cyklu „O kształtowaniu charakteru” dr Piotr T. Nowakowski pisze o roztropności jako fundamencie pozostałych cnót. Ewa Kowacka zachęca nauczycieli, aby zostali estetami w swojej klasie. Raport dotyczy tym razem bibliotek pedagogicznych i prowadzonych przez nie stron internetowych oraz profili społecznościowych.

Zostań estetą w swojej klasie

NIE MOŻESZ WYBRAĆ ZA SWOICH UCZNIÓW. MOŻESZ JEDNAK ZDECYDOWAĆ, CO CHCESZ IM PRZEKAZAĆ TU I TERAZ ORAZ JAK SAM ICH POSTRZEGASZ.

Cytując za słownikiem języka polskiego, esteta to człowiek wrażliwy na piękno. „Szczęśliwi ci, którzy widzą piękno w miejscach zwyczajnych, tam gdzie inni niczego nie widzą. Wszystko jest piękne, wystarczy tylko umieć dobrze spojrzeć” – powiedział Camille Pissarro, francuski malarz impresjonistyczny. Dla niego – jak i innych twórców impresjonizmu – istotą było dążenie do oddania ulotnych momentów, złapania uciekających chwil, by cieszyć się tym, co widać, co jest, wykazując w swych dziełach dużą empatię.

„Dziś życie kręci się wokół działania. Wydaje się, że ciągle trzeba coś robić” – przeczytamy w „Dzienniku uważności” autorstwa Corinne Sweet, psychoterapeutki i dziennikarki. W książce C. Sweet podpowiada, jak zacząć żyć teraźniejszością dla siebie i dla ludzi wokół. „Być to znaczy po prostu istnieć w tej chwili. Dostrzegać, doświadczać,

chodzić, patrzeć, słuchać skupiając uwagę na tym co tu i teraz” – wyjaśnia Sweet.

Z bliska wszystko wydaje się prostsze, a w chwili skupienia trudne zadania – łatwiejsze. Wówczas też zaczynamy dostrzegać to, co piękne dla oczu, miłe dla ucha, dobre dla nas i innych. Bądź zatem tu i teraz, dla siebie i dla swoich uczniów.

Sięgając głębiej, w starożytnej Grecji uważano, że piękno polega na doskonałej strukturze, wynikającej głównie z zachowania proporcji części i harmonijnego ich układu. Do opisu estety możemy zatem dodać, że to człowiek dbający o ład, porządek, zachowanie proporcji i harmonii w tym, co robi i jak żyje, również w pracy, którą wykonuje i miejscu, w którym przebywa oraz środowisku, które go otacza. Niech twoja klasa będzie zadbana, a każdy uczeń dostrzeżony.

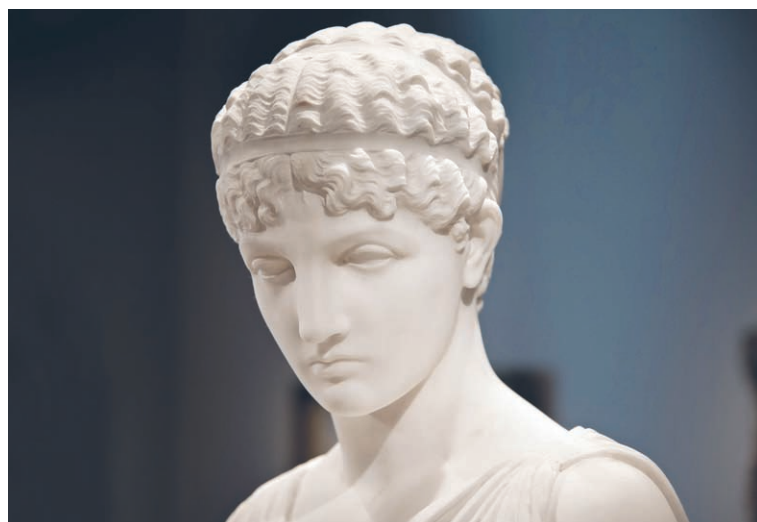


foto. Freepik

Piękno sztuki i filozofii starożytnej Grecji ciągle inspiruje. Może też zainspirować nauczycieli. Na zdjęciu rzeźba Penelopy, 1896 r., Franklin Simmons

Zestawiając ze sobą powyższe twierdzenia odkryjemy, że być estetą w swojej klasie, to działać na najwyższym poziomie, dbając o każdego ucznia, bowiem bez nich struktura nie będzie kompletna, a harmonia zostanie zaburzona.

Trzeba spojrzeć na klasę jak na całość, a na każdego ucznia jak na część tej całości. Wtedy twój poświęcony czas i zaangażowanie w pracę przyniesie efekty, a klasa osiągnie najlepsze rezultaty. Pięk-

no będzie wówczas utożsamiane z dobrą pracą, dobrymi wynikami w nauce, odpowiednim zachowaniem i wyglądem. Tak jak w czasach starożytnej Grecji, wartości piękna i dobra zostaną ze sobą połączone.

Elżbieta KOWACKA, certyfikowany trener, od 9 lat szkoli w zakresie kompetencji interpersonalnych, wykładowca akademicki, przedsiębiorca i działaczka społeczna.

ZAPRASZAMY NA JESIENNE INSPIRACJE



FUNDACJA INSTYTUTU STUDIÓW PODYPLOMOWYCH „ZA HORYZONT” ZAPRASZA NAUCZYCIELI, WYCHOWAWCÓW, RODZICÓW, STUDENTÓW KIERUNKÓW PEDAGOGICZNYCH, ANIMATORÓW ORAZ WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH NA KOLEJNĄ ODSŁONĘ WARSZTATÓW O CIEKAWEJ, KREATYWNEJ EDUKACJI.

Oto harmonogram warsztatów:
Godz. 17.00-18.15 – Słowo/Obraz

Dlaczego potrzebujemy opowieści?

„Nie da się? Da się!” – młodzież w działaniu, czyli Jerozolima opowiedziana przez harcerzy, którzy samodzielnie zebrali pieniądze, zorganizowali wyjazd

do Ziemi Świętej i spełnili swoje marzenie.

Godz. 18.15-18.45 – Łyk inspiracji/Drao

Drao (gr. działam) – mini warsztaty robienia lampionów.

Napój imbirowy i czas narozmowę Walizka wymiany – pomysły na jesienne działania z dziećmi i młodzieżą.

Godz. 18.45-19.00 – Dźwięk

Wspólne śpiewanie jako inspiracja do adwentowych refleksji i działań artystycznych.

Więcej informacji pod numerem telefonu 515 403 191, e-mail: za.horyzont.fundacja@gmail.com

KURIER
NAUCZYCIELSKI

Wydawca:

Krafco Consulting Radosław Ciaś,
ul. Sienkiewicza 1, 43-100 Tychy
tel. 32 787 57 47

e-mail: isp@podypplomowka.edu.pl
WWW.KURIERNAUCZYCIELSKI.PL

Redaktor naczelny:

Danuta Słowik

Redaguje: zespół

**Opracowanie graficzne
i skład komputerowy:**

Comsoft Sp. z o.o.

Druk:

Agora SA Warszawa

Redakcja nie zwraca tekstów ani innych materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

LICZBA MIESIĄCA

800 080 222

TO NUMER CAŁODOBOWEJ BEZPŁATNEJ INFOLINII DLA DZIECI, MŁODZIEŻY, RODZICÓW I PEDAGOGÓW, URUCHOMIONEJ 1 PAŹDZIERNIKA 2019 R. POD TYM NUMEREM ZAINTERESOWANE OSOBY BĘDĄ MOGŁY UZYSKAĆ PROFESJONALNĄ POMOC DOŚWIADCZONYCH PSYCHOLOGÓW, PEDAGOGÓW I PRAWNIKÓW.

(źródło: MEN)

NAUCZYCIEL

ZAWÓD PEŁEN PASJI



www.podyplomowka.edu.pl

Integracja sensoryczna – duch naszych czasów

„KURIER NAUCZYCIELSKI” ROZMAWIA Z MAŁGORZATĄ GOLIŃSKĄ, PEDAGOGIEM, LOGOPEDĄ, NEUROLOGOPEDĄ KLINICZNYM, CERTYFIKOWANYM TERAPEUTĄ INTEGRACJI SENSORYCZNEJ, WYKŁADOWCĄ INSTYTUTU STUDIÓW PODYPLOMOWYCH W TYCHACH.

„Kurier Nauczycielski”: – Czym jest integracja sensoryczna?

Małgorzata Golińska: – Wszystkie bodźce z otaczającego nas świata, które odbieramy poprzez nasze zmysły (słuch, wzrok, dotyk, smak, poczucie równowagi), są przez układ nerwowy rozpoznawane, segregowane, interpretowane oraz integrowane ze wcześniejszymi doświadczeniami. Na tej podstawie mózg tworzy odpowiednią do sytuacji reakcję. Każdy z nas codziennie integruje w sobie te bodźce. Przecież ciągle coś słyszymy, widzimy, czujemy, nieustająco musimy utrzymywać równowagę podczas poruszania się. U większości osób ten proces – nazywany integracją sensoryczną – odbywa się bez przeszkód. Bywa jednak, że odbiór bodźców jest nieprawidłowy.

– Jak to się objawia?

– Albo organizm zbyt szybko reaguje na bodźce (wtedy mówimy o nadwrażliwości), albo reaguje na nie słabo (podwrażliwość). Te deficyty mogą dotyczyć jednego zmysłu lub kilku z nich. Na przykład uczniowie nadwrażliwi na bodźce słuchowe dużo mocniej odbierają szepty w klasie, pstrykanie długopisem, odgłosy zza okna czy te dobiegające z korytarza. To powoduje, że szybko się rozpraszają i nie potrafią skoncentrować się na lekcji. Odwrotna jest sytuacja z dziećmi podwrażliwymi. Ich układ nerwowy musi być pobudzany, aby optymalnie reagował na bodźce.

Jeśli układ nerwowy pod wpływem bodźców będzie walczył, będzie gotowy do reakcji, to dziecko będzie nadpobudliwe. Jeśli zaś podda się, to uczeń będzie chował się w swój świat, wycofywał się tam, gdzie bodźców nie ma, w jakiś cichy kącik...

– Na czym polega terapia integracji sensorycznej?

– Zaznaczmy, że amerykańska psycholog Jean Ayres stworzyła terapię SI dla dzieci z trudnościami w nauce. Od tego się zaczęło. Później tę metodę zaczęli stosować również terapeuci pracujący m.in.: z osobami ze spektrum autyzmu, z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie, z dziećmi z opóźnionym rozwojem mowy, z dziećmi z trudnościami posturalnymi.

Zadaniem terapii integracji sensorycznej jest znalezienie sposobu na to, aby reakcja układu nerwowego na bodźce była optymalna. Podstawą jest diagnoza. Na wstępie należy ustalić czy trudności dziecka rzeczywiście wynikają z zaburzeń integracji sensorycznej. Kłopoty z koncentracją, nadpobudliwość, nadaktywność, czy ospałość, wycofanie, brak kreatywności są bowiem objawami, które występują

także w przypadku innych zaburzeń. Kolejna kwestia to ustalenie, czy mamy do czynienia tylko z zaburzeniami integracji sensorycznej, czy też towarzyszą one innym zaburzeniom.

Warto przypomnieć, że nie ma takiego zawodu, jak terapeuta integracji sensorycznej. To jest metoda pracy. Aby ją stosować, trzeba już mieć bazę terapeutyczną (pedagog, logopeda, psycholog, fizjoterapeuta, terapeuta zajęciowy). Diagnozę SI może wykonać każdy kwalifikowany terapeuta SI w oparciu o kilka elementów.

– Jakich?

– Zaczynamy od rozbudowanego wywiadu z rodzicami. Jak na co dzień dziecko funkcjonuje w domu, w przedszkolu czy w szkole? Jaki jest powód zgłoszenia się rodziców do terapeuty SI? Jak przebiegał okres ciąży, porodu i połogu? Jakie niepokojące objawy obserwujemy w zakresie zmysłu dotyku, układu przedsionkowego, propriocepcji, koordynacji, zmysłu wzroku, słuchu, smaku, węchu? Czy występują zachowania autostymulujące? Drugi element diagnozy to obserwacja swobodnej zabawy dziecka w sali terapeutycznej – jak reaguje na różne przyrządy, na terapeutę i bodźce z zewnątrz. Potem przychodzi czas na obserwację aktywności, które ukierunkowuje terapeuta. Jak pacjent reaguje na dotyk, na ruch liniowy i obrotowy? Czy potrzebuje dużo takiego ruchu, czy też pewne aktywności prowadzą do przestymulowania układu nerwowego? Na ile trudności przedstawione przez rodziców w wywiadzie pokrywają się z obserwacją dziecka. Czasem bowiem rodziców niepokoją pewne symptomy, a my widzimy inne problemy, pilniejsze do rozwiązania. U starszych dzieci do diagnozy stosuje się także testy.

– A rola nauczyciela w diagnozie?

– Na etapie wywiadu z rodzicami, arkusze wywiadu są wysyłane także do placówki oświatowej, do której dziecko uczęszcza. Wypełniają je wychowawcy i nauczyciele.

W szkołach jest coraz większa świadomość problemów uczniów związanych z nieprawidłowym przetwarzaniem sensorycznym. W szkołach integracyjnych są zatrudniani terapeuci integracji sensorycznej. Coraz więcej nauczycieli kończy studia z zakresu SI. To pozwala na lepszą współpracę z nauczycielami, którzy mogą stosować zaproponowane przez terapeutę SI strategie radzenia sobie w konkretnych sytuacjach. Przykładowo przy nadmiarze bodźców słuchowych, aby uczeń mógł się wyciszyć, nauczyciel pozwala mu wyjść do toale-

ty lub organizuje „dziupłę – namiot” z tyłu klasy. Podczas głośnej przerwy uczeń może przebywać w klasie lub w innym miejscu, w którym jest mniejszy hałas. Marzeniem wielu szkół jest urządzenie tzw. pokoju wyciszeń, w którym jest cicho i nie ma dodatkowych bodźców. Oczywiście nic nie zastąpi odpowiednio przygotowanego i reagującego nauczyciela.

– Wróćmy do terapii. Co jest po diagnozie?

– Zajęcia terapeutyczne odbywają się przynajmniej raz w tygodniu. Terapia SI to zajęcia indywidualne. Na każdej sesji organizujemy zabawy odpowiednio stymulujące zmysł dotyku, układ przedsionkowy i propriocepcję. Każde dziecko ma określony profil sensoryczny. Rodzice otrzymują tzw. dietę sensoryczną, w której są zalecenia do pracy z dzieckiem w domu i w szkole. Zawarte są w niej nasze strategie działania sprawdzone w sytuacjach gabinetowych. Jakie zabawy i ćwiczenia działają na dziecko wyciszająco, pomagają mu skupić uwagę lub powodują optimum pobudzenia układu nerwowego. W diecie zapisujemy, jakie aktywności rodzic wykonuje codziennie w domu przed wyjściem do szkoły i po południu, aby pociechę wyciszyć czy pobudzić lub dostarczyć mu bodźców, których na co dzień potrzebuje. Są też zalecenia dla nauczycieli.

Efekty terapii są zależne od przestrzegania diety sensorycznej, od współpracy z rodzicami i nauczycielami. Dużo pomaga też świadomość problemu u samego pacjenta. Szczególnie starsze dzieci uczymy, jak sobie radzić z ich problemami. Wspólnie opracowujemy strategie radzenia sobie w konkretnych sytuacjach. Same mogą zastosować szeroki wachlarz możliwości optymalizowania swoich reakcji.

Świat się zmienia. Uważam, że integracja sensoryczna to duch naszych czasów.

– Jak to rozumieć?

– Integracja sensoryczna rozpoczyna się już podczas życia płodowego dziecka. Tymczasem jest coraz więcej przypadków, w których ze względu na zagrożoną ciążę, kobiety mają zalecone leżenie. Leżąca ciąża zaburza proces integracji sensorycznej u dziecka. Kiedy matka chodzi, dziecko buja się w wodach płodowych i w ten sposób stymuluje przedśrodek ucha środkowego, odpowiedzialnego za równowagę. Ale też się wycisza. Kiedy matka siedzi lub leży, zaczyna się aktywność dziecka – m.in. ssanie kciuka czy kopanie. Ważny jest nie tylko okres ciąży, ale także



foto: Dominik GAJDA

MGR MAŁGORZATA GOLIŃSKA

pedagog, logopeda, neurologopeda kliniczny, certyfikowany terapeuta integracji sensorycznej; absolwentka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach i Akademii Medycznej we Wrocławiu; certyfikowany kurs integracji sensorycznej ukończyła u p. Małgorzaty Kargi w Warszawie; pełni funkcję Dyrektora Przedszkola Niepublicznego EUREKA w Tychach; prowadzi terapię neurologopedyczną i terapię SI z dziećmi z zakresu wczesnego wspomaganie rozwoju (0–6 rok życia) i z dziećmi szkolnymi.

poród. Przejście przez kanał rodny jest również związane z procesem integracji sensorycznej.

Bywa, że noworodek i niemowlak nie w pełni uczy się integracji sensorycznej. „Wyręczają” ich nosidełka, chodziki, bujaczki itp. Na skutek trudności zajścia w ciążę rodzi się też dużo jedynaków. Rodzice bywają nadopiekuńczy. Maluchy mają za mało aktywności na dywanie – mało się czołgają, pełzają, turlają, bo przecież zarazki... Brudzenie się też opada, podobnie jak swobodne bieganie lub wchodzenie na drzewo. W okresie przedszkolnym i wczesnoszkolnym dzieci mają za dużo zorganizowanych zajęć, a za mało czasu na „nicnierobienie” i na swobodną aktywność na podwórku. To tylko niektóre przykłady.

– W moich czasach integrację sensoryczną wyrabiało się na podwórkach, trzepakach czy budowach. Skakaliśmy z kilku metrów na kupę piachu...

– To doskonała aktywność z zakresu integracji sensorycznej (śmiech). Teraz na terapii też mamy skoki, ale na puffy lub do basenu z piłkami. Dzieci od podwórka wolą tablety i smartfony.

– Zastanawiam się, czy uczniom z zaburzoną integracją sensoryczną dokuczają rówieśnicy?

– To zależy od natężenia trudności. Jeżeli występuje u ucznia

np. nadwrażliwość dotykowa i kolega go dotknął albo nie chce iść za rękę w parze lub metka z ubrania mu przeszkadza, to nauczyciel opanuje sytuację. Jeżeli jest tych zachowań więcej i dezorganizują pracę klasy, to faktycznie może być różnie. Czasem rodzice obawiają się postać dziecko do klasy integracyjnej, a przecież tam jest diagnoza i nauczyciel wspomagający. O wiele gorzej bywa w przypadku, gdy w klasie masowej obecne jest dziecko niezdiagnozowane. Takich ciągle jest sporo.

– Jakie kompetencje nabywają absolwenci studiów podyplomowych o specjalności integracja sensoryczna?

– Absolwenci specjalności SI mają uprawnienia do diagnozowania zaburzeń przetwarzania sensorycznego (SPD) i prowadzenia terapii SI. Współpracując z Instytutem Studiów Podyplomowych w Tychach, prowadzę zajęcia praktyczne ze słuchaczami z zakresu diagnozy, zaburzeń przetwarzania sensorycznego czy organizacji gabinetu SI. Na zajęciach praktycznych studenci mają okazję pracować z dziećmi, prowadzić sesje terapeutyczne. Potem te zajęcia sobie omawiamy. Słuchacze piszą swoje pierwsze diagnozy, w oparciu o wywiad, obserwację swobodną i ukierunkowaną oraz testy. Oczywiście muszą też odbyć praktyki w wybranych placówkach.

WPŁYW PRZEMOCY WIZUALNEJ NA DZIECI I MŁODZIEŻ

Czym otaczamy nasze dzieci



Stojak na gazety na stacji benzynowej. W sam raz dla oczu dzieci, bo na wysokości ok. 70 cm

ZJAWISKO PRZEMOCY OD CZASU DO CZASU WRACA W OBSZAR PUBLICZNEJ UWAGI I TROSKI. JEDNOCZEŚNIE NIEDOCENIANYM, A NAWET BAGATELIZOWANYM POZOSTAJE, MIMO NASILENIA SWEGO WPŁYWU, ZJAWISKO PRZEMOCY OBRAZOWEJ (WIZUALNEJ) W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ.

W literaturze przedmiotu istnieje oczywiście terminologiczny porządek różnych pojęć, takich jak przemoc ikoniczna, symboliczna, obrazy przemocy, przemoc obrazów. Dla naszej refleksji najważniejsze są jednak nie semantyczne zakreślenia tych pojęć, ale ranga problemu wpływu na rozwój dzieci i młodzieży szeroko rozumianego obrazu, który narusza, niszczy i świadomie kształtuje wrażliwość, poczucie bezpieczeństwa, poczucie estetyki i etyki, emocjonalną równowagę, a nawet procesy poznawcze, takie jak uwagę, koncentrację, myślenie. Osobną kwestią (a raczej konsekwencją) jest cel marketingowy, sprzedażowy.

Przemoc obrazowa

Kiedy słyszymy określenie „przemoc obrazowa”, pojawia się od razu pytanie o najpowszechniejsze i najskuteczniejsze źródła obrazu i w naturalny sposób przychodzą nam na myśl media ekranowe (telewizja, telefony, tablety, komputery, kino). „Przemoc medialna jest jednak pojęciem szerszym niż przemoc ikoniczna, [...] działa na poziomie systemu społecznego [...]. Media podlegają pewnym regulacjom państwa, które wytycza określone standardy i zasady ich działania” (Agnieszka Ogonowska, Przemoc ikonizacji. Zarys wykładu, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2004). Jednocześnie jest sprawą oczywistą, że media zawsze są w jakiś sposób związane z biznesem, władzą i polityką, a przemoc jest po prostu dobrze sprzedającym się towarem. „Aby pozyskać klienta, przemoc widnieje na okładkach gier, a przede wszystkim jest ona obecna w reklamie. Reklama gry „Resident Evil” pokazuje wściekłe psy rozszarpujące ludzką rękę. Reklama „Flesh Feast” przedstawia piłę łańcuchową ociekającą krwią i kawałkami ciała. Reklama gry „Quarantine” pokazuje krew ścieraną przez wycieraczkę szyby samochodu. Również hasła reklamowe odwołują się do przemocy: „Malutka dziewczynka nie potrafi gotować, ale potrafi usmażyć wroga”. Są slogany reklamowe niemal wprost zachęcające do przemocy: „Niech rzeź się rozpocznie”, „Jesteś gotowy do zabijania?” (W. Poznaniak, Psychospołeczne skutki przemocy występujące w grach elektronicznych, źródło: Internet).

A co z innymi źródłami obrazu, takimi jak zabawki, ilustracje do książek i gazet, nadruki na odzież, gadżety okolicznościowe, opakowania (np. słodyczy)? A co z obrazami w przestrzeni publicznej, takimi jak wystawy sklepów, murale, bilbordy? Czy w tym obszarze nie ma zasad? Czy doświadczamy tylko bezmyślności, czy świadomego, intencjonalnego działania przeciw potrzebom i możliwościom dzieci? Nie mamy narzędzi, by to jednoznacznie odkryć, ale możemy na szczęście znaleźć istotne drogowskazy dla naszej refleksji.

Obraz i myślenie obrazowe

Pierwszym drogowskazem jest rola samego obrazu. Ma on szczególne cechy (podobnie jak muzyka), które polegają na tym, że szybko jest przyjmowany przez mózg, z pominięciem analizy, i oddziałuje na nasze emocje od razu. Nasze ciało od razu reaguje na obraz, choć zazwyczaj na poziomie nieświadomym.

Przyczyna, dla której dzieci (do około 11-12 roku życia) są szczególnie narażone na takie inwazyjne oddziaływanie obrazów, którymi zostają otoczone, których doświadczają, tkwi w specyfice myślenia w tym wieku rozwojowym. Do pierwszych lat szkoły podstawowej dziecko korzysta z myślenia obrazowego i takie powinno być wzmacniane, rozwijane przez dorosłych (rodziców, nauczycieli). Dziecko, słysząc opowieść o jakimś przedmiocie, zjawisku, człowieku, miejscu, zdarzeniu, tworzy swój własny, nieoparty na obrazie mentalny tego, co usłyszało. W jego powstanie dziecko angażuje swoją wyobraźnię, wolę, intelekt, emocje, co pozwala mu się zaangażować w dalsze poznanie, a więc uczenie się. Jeżeli w tym wieku nie wzmocnimy tej umiejętności, ona... zaniknie.

Dziecko otoczone gotowymi obrazami nie może już niczego w umyśle i sercu stworzyć, może jedynie wpisać się w szeregi osób mających takie same, gotowe wyobrażenia na dany temat. Między 8 a 12 rokiem życia dzieci wkraczają w okres rozwoju myślenia logicznego. Nie są one już wtedy całkowicie zależne od percepcji i mogą wiele z napotykanymi problemami rozwiązywać w oparciu o rozumowanie, ale dotyczy to tylko tych problemów, które są realne, konkretne. Dopiero po 12 roku życia dziecko



Reklama sex shopu obok sklepu z przyborami szkolnymi

zyskuje powoli zdolność do intelektualnego analizowania postrzeganych obrazów i dystansowania się od nich. Może ocenić je krytycznie i dlatego zyskuje na nie pewną odporność. Ta tarcza ochronna musi się jednak wykształcić. Potrzeba na to kilku lat.

Odpowiedzialność wobec wartości

Dlatego wszyscy ponosimy odpowiedzialność za to, czym otaczamy dzieci. W domu, w szkole, w przestrzeni publicznej, w edukacji i kulturze.

W starożytnej Grecji słowem, które opisywało wychowanie i kulturę, było słowo „paideia”. Paideia była istotą i główną zasadą funkcjonowania wszelkich instytucji i działań społecznych. Jej celem było ukształtowanie, wyedukowanie człowieka pięknego i mądrego w oparciu o najwyższe ideały i najdoskonalsze wzorce, zaś jej podstawowym składnikiem były kwestie związane ze szlachetnością, moralnością czy dobrocią człowieka. W takim rozumieniu przemocą wizualną jest wszystko, co występuje przeciw nadrzędnym wartościom, jakimi powinniśmy otoczyć dzieci: przeciw prawdzie, pięknu i dobru, a jakie pozwalają na kształtowanie podmiotowego stosunku do siebie, drugiego człowieka i świata.

Istotą przemocy ikonizacji jest intencja nadawcy wywarcia wpływu na odbiorcę. Skuteczność przemocy polega na tym, że nadawca ma większą wiedzę i kompetencje niż odbiorca. „Widz jest biernym konsumentem gotowych znaczeń i nieświadomie

przyjmuje system wartości, których są one nośnikiem” (Agnieszka Ogonowska, Przemoc ikonizacji. Zarys wykładu, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2004).

Analiza popularnych w naszej kulturze masowej obrazów prowadzi do wniosku, że zagubiliśmy starożytną troskę o to, czym otaczamy dzieci i samych siebie. **Karykaturalne, brzydkie zabawki, ubrania, opakowania spożywcze, filmy, niektóre ilustracje do książek, gadżety, plakaty, tapety, naklejki, które uznalibyśmy za przemocowe, oscylują wokół kilku emocji i postaw, na które wydają się być zorientowane. Są nimi lęk i niepokój, gniew, uprzedmiotowienie seksualne oraz coś, co możemy nazwać zaproszeniem do zwątpienia i nastroju depresyjnego.** Wydaje się, że naprawdę nie ma żadnych regulacji prawnych w tych obszarach, skoro w wesołym miasteczku znajdujemy zaproszenie „chwyć

za broń!”. Na elewacji jednego z katowickich przedszkoli przez kilka lat „krzyczał” mural psychodelicznego starca z głową byka. W centrum innego miasta, przy głównym rondzie kartonowa postać kobiety pozbawionej odzieży zaprasza do sex shopu, który sąsiaduje ze sklepem z artykułami szkolno-biurowymi.

Brutalizm i brzydota wkraczają też do sztuki. Wiele ilustracji, spełniając założenie twórczości i ekstrawagancji, pomija odbiorcę i jego rozwojowe potrzeby. Dlatego do baśniowego świata dzieci wkraczają potwory, zombie, walczące fekalia, wampiry. Dlatego ich twarze są gniewne, brzydkie, zdeformowane, okaleczone. Stodkie, ucłowieczone kotki, które chodzą na koturnach, tak naprawdę mają czarne obroże, kaptury, rogi, ogony i krzyże naraz. Ten natłok znaczeń nie budzi u większości rodziców niepokoju. Nie dzieje się tak do momentu, gdy zdadzą sobie sprawę, że są częścią szerszego wpływu i oswajania z relatywizmem i nihilizmem jednocześnie. To, co oglądają, co widzą nasze dzieci, gdy mają 5, 7, 10 lat, zawodzi modą (już istniejącą) na Instagramie na fotografowanie własnych okaleczeń i prezentację w przestrzeni Internetu.

Dlatego potrzebujemy refleksji na ten temat, rozmów, podniesienia świadomości wszystkich dorosłych, nie tylko nauczycieli, wychowawców, rodziców, ale też urzędników i polityków.

Wszystkich, którzy potrzebują wsparcia w tych działaniach zapraszamy do Fundacji Instytutu Studiów Podyplomowych „Za Horyzont”. Razem naprawdę możemy zatroszczyć się o to, czym otaczamy dzieci i młodzież.

Autorka tekstu: **Izabela Dyrda** - prezes Fundacji Instytutu Studiów Podyplomowych „Za Horyzont”, wykładowca Akademii Muzycznej w Katowicach oraz Instytutu Studiów Podyplomowych w Tychach. Z wykształcenia nauczyciel przedszkolny, wczesnoszkolny, oligofrenopeda, arteterapeuta, absolwentka studiów edukacji niezależnej. Od lat pracuje z dziećmi, młodzieżą, studentami i nauczycielami. Jej zainteresowania zawodowe koncentrują się wokół wykorzystania narracji w edukacji i terapii, a w szczególności metody dramy oraz warunków wszechstronnego rozwoju dziecka w wybranych koncepcjach edukacji alternatywnej. Uczestnik i prowadząca w wielu projektach artystyczno-edukacyjnych w kraju i za granicą (m.in. Nuda to nie Sztuka, Teatr Interaktywny, Festiwal Ekspresji, Media i Teatr dla Rozwoju).

O GRACH KOMPUTEROWYCH WE WSPÓŁCZESNEJ EDUKACJI, ALE NIECO INACZEJ

MINECRAFT

FENOMEN GIER KOMPUTEROWYCH WŚRÓD MŁODZIEŻY NIE JEST NICZYM NOWYM – ŻADNYM NOWYM ZJAWISKIEM, KTÓRE ZOSTAŁO ODKRYTE I NA KTÓRY TO TEMAT NICZEGO NIE PUBLIKOWANO. WRĘCZ PRZECIWNIE. O WPŁYWIE GIER KOMPUTEROWYCH NA ROZWÓJ MŁODEGO CZŁOWIEKA POWIEDZIANO I NAPISANO JUŻ WIELE I MOŻE DZIWIĆ, ŻE KTOŚ KOLEJNY RAZ PODEJMUJE TEN TEMAT. BO CÓŻ NOWEGO MOŻNA JESZCZE W TEJ KWESTII WYMYŚLIĆ?

Spoglądając jednakże na historię tych publikacji, zauważyć można, że w większości dotyczą one eksponowanej w grach przemocy i przekładania jej na życie w świecie rzeczywistym. Wszelką brutalność obserwowaną wśród młodzieży (głównie w USA, lecz stamtąd bezkrytycznie przenieszoną również na rodzimy grunt) tłumaczyć próbuje się właśnie przemocą zaimplementowaną w grach komputerowych, zupełnie nie dostrzegając lub nawet nie próbując dostrzec pozytywnych (m.in. edukacyjnych) walorów takiej rozrywki.

Strzelanki jak szachy

Z takiego bezkrytycznego punktu widzenia należy się zastanowić w coś to grywali średniewieczni młodzieńcy, młodzież w epoce królów lub dzieci ery totalitaryzmów, skoro początek rozwoju gier wideo umiejscawia się w latach 50. ubiegłego wieku. Należy również zastanowić się, co sprawia, że jedne z gier stają się od razu bestsellerami, a inne figurują na rynku albo prawie niezauważone (ot, odnotowano ich istnienie w prasie komputerowej) lub ich cykl życia jest zatrażająco krótki.

Analiza ostatnich lat rynku komputerowego pozwala odnotować kilka tytułów, cieszących się niepodważalną renomą i popularnością wśród młodzieży. Aby nie być gołosłownym, wymieńmy kilka z nich – przy czym wybór tytułów jest oczywiście bardzo subiektywny (to znamy, w to gramy, wiemy, co to MMO i battle royale): World of Warcraft (WoW), League of Legends (LoL), Counter Strike: Global Offensive (CS: GO), World of Tanks (WoT), Fortnite czy Minecraft. Należy przy tym zauważyć, że zainteresowanie danym tytułem pojawia się w konkretnym wieku

i w określonym wieku zanika. Tłumaczyć to można tematyką gry, skomplikowaniem i popularnością w środowisku. Kolokwialnie mówiąc, w grę zaczyna się i przestaje grać w określonym przedziale wiekowym. Te zagadnienia pozostawiamy jednakże innym badaniom socjologicznym.

Przytoczone tytuły można bez większego zastanowienia zaliczyć (poza Minecraftem) do zwykłych strzelanek, jednak większość z oceniających je osób nie zauważy, że doskonale rozwijają one zmysł strategiczny. Można śmiało powiedzieć, że prowadzenie

taktyki w grach strzelankach jest jeszcze doskonalsze niż w tradycyjnych szachach, gdyż odbywa się ono w czasie rzeczywistym, gdzie nie ma możliwości zastanawiania się (nieraz godzinami) nad ruchem przeciwnika i reakcją gracza musi odbywać się w zależności od aktualnych warunków pola walki. O pozostałych zaletach, jak i wadach (każdy medal ma bowiem dwie strony), czytelnik może przeczytać w szerokiej i powszechnie dostępnej literaturze z tej dziedziny. W niniejszym artykule chcielibyśmy jednak poruszyć kwestię możliwości wykorzystania gier komputerowych jako nowoczesnej metody współczesnego nauczania.

Świat z sześciaków

Przykładem gry niestrzelankowej o walorach edukacyjnych jest Minecraft, cieszący się niezwykłym powodzeniem wśród młodzieży 8-12-letniej, a nawet starszej. Stworzona przez Markusą Perssona survivalowa gra komputerowa o otwartym świecie pozwala graczowi na budowanie i niszczenie obiektów położonych w losowo generowanym świecie, zbieranie surowców, wytwarzanie przedmiotów (crafting), względnie na atakowanie napotkanych istot.

Ideą gry jest budowanie i niszczenie konstrukcji składających się



fot. Łukasz GAWOR

V Mała Olimpiada Naukowa, Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 7 w Gliwicach (Szkoła Podstawowa)



fot. E. GŁUSZEK

W Szkole Podstawowej w Gierałtowicach, 2018 r.



fot. Łukasz GAWOR

W Szkole Mistrzostwa Sportowego w Tychach, 2019 r.

W REALU



a z Oddziałami Integracyjnymi nr 10 im. Juliusza Słowackiego), 2017 r.

z trójwymiarowych sześcianów, przedstawiających m.in.: trawę, ziemię, kamień, drewno, ławę czy wodę, które to gracz może rozbić (mining), a następnie tworzyć z nich inne bloki lub przedmioty. W grze nie ma jakichś ściśle określonych celów. Ważne jest przetrwanie. Gracz ma nieograniczone możliwości w eksplorowaniu i modyfikowaniu świata gry i może stworzyć wszystko, a ogranicza go jedynie wyobraźnia.

Gracz umieszczony w stale rozwijającym się i niemal nieograniczonym wirtualnym świecie, podzielonym na biomy, przemierza niziny, góry, lasy, jaskinie, a nawet zbiorniki wodne. Podczas swojej wędrówki spotyka różne postacie (moby), m.in. osadników. Natyka się także na zwierzęta (krowy, świnie, kurczaki), na które można polować, aby zdobyć jedzenie lub/i materiały. Na jego drodze staną nawet potwory. Czas w grze opiera się na cyklu dnia i nocy, od czego zależy pojawianie się odpowiednich mobów (np. wrogie pająki, creepery, szkielety czy zombie pojawiają się w nocy lub w ciemnych miejscach, jak np. jaskinie).

Gra oferuje pięć trybów rozgrywki: creative – polegający wyłącznie na budowaniu; survival i hardcore – polegające m.in. na samodzielnym zdobywaniu materiałów, wytwarzaniu narzędzi,

bronii i innych przedmiotów, walce z potworami, handlu, zaspokajaniu głodu; adventure – z ograniczoną możliwością niszczenia i ustawiania bloków oraz spectator – przeznaczony jedynie do obserwacji świata gry.

Fizyka w grze, określana często przez krytyków jako nierealistyczna, stanowiła przesłankę do stworzenia warsztatów mających na celu wytłumaczenie i porównanie świata zaprezentowanego w grze z rzeczywistym światem skał i minerałów, a craftingu z możliwościami współczesnego górnictwa i przemysłu (chemicznego, budowlanego i minerałów skalnych).

Mining i crafting w nauczaniu geografii i geologii

Zajęcia edukacyjne oparte na grze mają na celu ukazanie, jak wyglądają wydobyte wprost ze złoża surowce mineralne oraz jakie znajdują zastosowanie w przedmiotach codziennego użytku.

Zajęcia rozpoczynają się prezentacją multimedialną, ukazującą występujące w grze surowce, ich prawdziwy wygląd, cechy charakterystyczne, zastosowanie oraz sposób wydobycia. Po prezentacji na stoiskach pokazowych można zbadać charakterystyczne cechy prezentowanych minerałów



Gra Minecraft może bawić, ale i uczyć



W Szkole Mistrzostwa Sportowego w Tychach, 2019 r.

i przekonać się o ich niezwykłych właściwościach. Fani gry i nie tylko mogą zobaczyć w realu między innymi: lapis lazuli, obsydian, red stone, złoto, no i oczywiście diamenty! Uczniowie muszą odgadnąć i dopasować naturalnie występujące surowce mineralne z gotowymi produktami, z których codziennie korzystamy.

Podczas proponowanych zajęć dzieci składane są do refleksji nad źródłem substancji koniecznych do wyprodukowania większości przedmiotów, bez których nie wyobrażamy sobie dziś życia. Wszystkie udogodnienia nowoczesnego społeczeństwa, które teraz traktujemy jako oczywiste: komputery, samochody, rowery czy telewizory zaczęły się rozwijać dopiero wtedy, gdy krzem, żelazo

i inne minerały zostały wyodrębnione z gruntu. Chcemy pokazać młodym ludziom, jak ważne i cenne są surowce mineralne oraz ich wydobycie nie tylko w grze, ale przede wszystkim w realnym świecie.

Efekt dodany

Opisane powyżej zajęcia są kolejnym dowodem (podobnie jak opisywane w poprzednim numerze „Kuriera” warsztaty z dronami) na potrzebę współdziałania między wyższą uczelnią techniczną a szkołami podstawowymi i ponadpodstawowymi, co pozwala uzyskać efekt dodany po każdej stronie. Szkoły mają interesujące zajęcia praktyczne prowadzone przez wykwalifikowaną kadrę akademicką, a uczelnie popularyzu-

ją działania naukowo-badawcze i promują jednostki naukowe oraz wybrane kierunki studiów. Z doświadczenia wiemy, iż na wszystkich etapach edukacji powyższe zajęcia cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem.

W przypadku zainteresowania tematem podajemy informacje kontaktowe: dr Łukasz Gawor (lukasz.gawor@polsl.pl) i dr hab. inż. Marek Marcisz (marek.marcisz@polsl.pl). Chętnie udzielimy wszelkich informacji na temat organizowanych zajęć.

dr Łukasz GAWOR, Politechnika Śląska, Instytut Studiów Podyplomowych w Tychach
dr hab. inż. Marek MARCISZ, Politechnika Śląska

W POSZUKIWANIU NOWEGO MODELU SZKOŁY: NAUKA POPRZECZ DZIAŁANIE I POZYTYWNE EMOCJE

Obudziliśmy pasję wśród nauczycieli

– MAMY JEDEN CEL. DOBRA SZKOŁA, DO KTÓREJ WSZYSCY PRZYCHODZĄ Z PRZYJEMNOŚCIĄ: UCZNIOWIE, NAUCZYCIELE I RODZICE – MÓWI ANNA DAMASCHK, DYREKTOR ZESPOŁU SZKOLNO-PRZEDSZKOLNEGO NR 4 (SZKOŁA PODSTAWOWA NR 24 IM. HIMALAISTÓW POLSKICH) W TYCHACH, KTÓRY JAKO JEDYNY W MIEŚCIE PRZYSTĄPIŁ DO OGÓLNOPOLSKIEJ INICJATYWY „BUDZĄCYCH SIĘ SZKÓŁ”.

Rozmawia: Izabela Dyrda

– Placówka, którą pani kieruje, jako jedyna w Tychach przystąpiła do ogólnopolskiej inicjatywy „Budzących się szkół”. Dlaczego pani się na to zdecydowała?

Anna Damaschk: – Bo to jest ruch oddolny, którego głównym celem jest koncentrowanie się na aktywnej edukacji. Pokazujemy uczniom, że aktywne zdobywanie wiedzy jest trwałe. Bierzemy pod uwagę odkrycia neurodydaktyki. Chcemy, aby nasze dzieci uczyły się poprzez działanie i pozytywne emocje, żeby miały świadomość swoich talentów. Jak bowiem powiedział Konfucjusz: „Nie będziesz nigdy pracował, jeśli będziesz robił to, co kochasz”. Naszym marzeniem jest, aby wszyscy uczniowie odnaleźli w sobie pasję, a w przyszłości w związku z nimi odnajdywali swoje zawody. Mam nadzieję, że już niedługo

również inne tyskie szkoły dołączą się do „Budzących się szkół”.

– Co dokładnie oznacza budząca się szkoła?

– Budząca się szkoła to taka, która jest na miarę ludzi, którzy ją tworzą. Nie chodzi w tym ruchu o jakikolwiek zbiór zasad, programów, o konkretne projekty, które trzeba zrealizować. Każda szkoła może być inna, bo każdą tworzy inna społeczność uczniów, nauczycieli i rodziców. To, w jakim kierunku pójdą, zależy tylko od nich.

Jesteśmy szkołą systemową, realizujemy podstawę programową, ale robimy to poprzez aktywne metody i formy pracy z uczniami i poprzez współpracę z rodzicami. Uczymy się wszyscy współdziałania i wzajemnego zaufania. Uczymy się wspólnie, jak odejść od pruskiego modelu edukacji stworzonego ponad 100 lat temu, wedle którego uczniowie byli przygotowywani do biernego wykonywania poleceń i na pewno nie mieli być ludźmi kreatywnymi. Taka archaiczna szkoła nie

przygotowuje do życia w obecnej rzeczywistości. W naszych poszukiwaniach lepszej edukacji zależy nam, żeby obudzić w uczniach zaangażowanie i chęć do nauki poprzez działanie. Podstawa programowa nas w tym nie ogranicza.

– W waszej szkole kogo było najłatwiej przebudzić?

– Nam najłatwiej przyszło... obudzenie pasji w nauczycielach.

– Naprawdę?

– Tak. To są ludzie, którzy kochają to, co robią, wymyślają przepiękne rzeczy, różne ciekawe inicjatywy, by umożliwić uczniom uczenie się poprzez działanie. Jedni nauczyciele są oczywiście bardziej obudzeni, inni jeszcze obserwują, czekają. To nie jest tak, że wszyscy są zafascynowani ideą nowego podejścia do nauczania, ale staramy się wzajemnie wspierać. Naszym szkolnym sukcesem jest to, że jesteśmy zgranym gronem pedagogicznym, które wie, dokąd zmierza, ma wspólny cel.

– To niezwykle, że najszybciej udało się pani obudzić pasję i kolegialność nauczycieli.

– Nie mnie się udało, ale nam się udało. Sama nic bym nie zdołała.

– Takiego fundamentu, jak świadome celu, zgrane grono nauczycielskie można tylko pozazdrościć. Jaki jest więc główny cel waszej szkoły?

– Chcemy, aby nasi absolwenci wychodzili ze szkoły świadomi własnej wartości, własnych umiejętności i swoich talentów, aby byli kreatywni i przygotowani do zmagania się ze współczesnym światem. Warto jednak podkreślić, że taka świadomość rodzi się na gruncie wspólnotowości. Wspólnota, zgrany zespół szkolny, szanuje indywidualność każdego z jej członków.

– Czy lekcje w waszej szkole wyglądają w związku z tym inaczej?

– Kładziemy nacisk na pracę w zespołach, w grupach, z wykorzystaniem aktywnych metod, bo mózg uczy się najszybciej, kiedy coś robimy i kiedy uczeniu się towarzyszą emocje. Praktyczną konsekwencją jest oderwanie uczniów od ławek, aby wykonywali zadania w ruchu, czasem w terenie.

Poza tym staramy się brać pod uwagę różnice indywidualne



Anna Damaschk, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 4 w Tychach

w uczeniu się. Od września br. wdrażamy na przykład innowację pedagogiczną na lekcjach matematyki w klasach 4-8. Jej celem jest danie uczniom możliwości pracy na swoim poziomie w jednej z trzech grup (innych niż klasa) po to, by każdy miał szansę polubić matematykę.

– A czego wam się jeszcze nie udało do końca zrealizować?

– Wiele rzeczy jest jeszcze do zrobienia. Jesteśmy w procesie budzenia się. Jedną z tych rzeczy jest ocenianie. To jest trudna sprawa, ponieważ jesteśmy przyzwyczajeni, że uczymy się dla ocen. A oceny utrudniają naukę. Wielu ludzi związanych z oświatą nie ma świadomości, że oceny cząstkowe mogą mieć charakter opisowy. Ale do oceniania opisowego potrzebujemy też świadomych rodziców. Warto odwiedzać inne szkoły, w których udało się coś dobrego wdrożyć. Na przykład w Szkole Podstawowej w Dusocinie (gmina Grudziądz) w klasach 4-8 całkowicie udało się odejść od ocen cząstkowych wyrażonych cyfrą (taka ocena jest tylko na świadectwie) i zastąpić je zespołem wymagań inspirowanych harcerskimi sprawnościami. Dzieci zdobywają tam sprawności, które świadczą o tym, jakie umiejętności i jaką wiedzę z podstawy programowej udało się im zdobyć i rozwinąć.

– Kto lub co wspiera i inspirowa panią i pani zespół w codziennej pracy?

– Współpraca między nauczycielami i rodzicami, bo to jest niezbędne, żeby szkoła mogła funkcjonować dobrze i w zaufaniu. Poza tym wszelkie inicjatywy ruchu „Budzących się szkół” – spotkania, szkolenia, konferencje, wyjazdy... Najczęściej, jak się tylko da (śmiech). Czasem są to imprezy niezwiązane bezpośrednio z edukacją. Na przykład ostatnio na festiwalu górskim w Łądku-Zdroju doświadczyłam entuzjazmu i pasji ludzi, którzy nie są nauczycielami. Własne akumulatory entuzjazmu można ładować poprzez spotkania z innymi entuzjastami w różnych obszarach.

– Na przykład himalaizmu?

– Tak. Nasza szkoła przyjęła imię himalaistów polskich. Nie przez przypadek. Himalaiści to wzór współpracy, wspólnego działania, realizacji wspólnego celu, wzajemnego zaufania, przyjaźni, patrzenia poprzez różne spojrzenia w tym samym kierunku. Oni mają jeden cel: zdobycie góry. My też mamy jeden cel: dobra szkoła, do której wszyscy przychodzą z przyjemnością, zarówno uczniowie, jak i nauczyciele oraz rodzice.

– Tych wszystkich, którzy marzą o budzącej się szkole i chcą zmian, zapraszamy na listopadową konferencję do Mediateki w Tychach. Szczegóły w ramce obok.

Tyskie Inicjatywy Oświatowe

Konferencja inspirująca: „Uczenie przez działanie”

Mediateka, Tychy, al. Piłsudskiego 16 – 29 listopada 2019 r.

- **8.30–9.20** – rejestracja,
- **9.30–9.45** – otwarcie konferencji,
- **9.45–10.30** – wykład dra Marka Kaczmarzyka „Jak się uczy mózg” - zagadnienie neurodydaktyczne,
- **10.30–10.50** – panel dyskusyjny,
- **10.50–11.40** – wykład Tomasza Tokarza „Motywacja wewnętrzna”,
- **11.40–12.00** – panel dyskusyjny,
- **12.00–12.40** – przerwa kawowa,
- **12.40–13.30** – wykład dr Marzeny Żylińskiej „Oczywistość czy herezja. W poszukiwaniu nowego modelu szkoły”,
- **13.30–13.45** – panel dyskusyjny,
- **13.45–14.45** – Tychy dobre miejsce dla edukacji – dobre praktyki: Przedszkole nr 9 w Tychach, Stowarzyszenie Wolna Szkoła Dzika w Tychach, Szkoła Mistrzostwa Sportowego w Tychach, Szkoła Podstawowa w Lipowej k. Żywca, Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 4 w Tychach, MDK 1 im. Artystów Rodu Kossaków w Tychach,
- **14.45–15.00** – podsumowanie konferencji,
- **15.15** – warsztaty dla zainteresowanych (ok. 50 osób).

UCZNIOWIE SZKÓŁ ŚREDNICH I ICH NAUCZYCIELE WSPÓLNIE REALIZUJĄ PROJEKTY SPOŁECZNE

ZWOLNIENI Z TEORII

POPRAZ PLATFORMĘ INTERNETOWĄ „ZWOLNIENI Z TEORII” UCZNIOWIE SZKÓŁ ŚREDNICH W CAŁEJ POLSCE REALIZUJĄ WŁASNE PROJEKTY SPOŁECZNE. WSPIERAĆ ICH W TYM MOGĄ NAUCZYCIELE. TAKA WSPÓŁPRACA WZMACNIA KOMPETENCJE PEDAGOGICZNE ORAZ BUDUJE RELACJE Z UCZNIAMI. – DLA MNIE KLUCZOWĄ WARTOŚCIĄ JEST TO, ŻE TE PROJEKTY DAJĄ MŁODYM LUDZIOM POCZUCIE SPRAWCZOŚCI I WYPOSAŻAJĄ ICH W UMIEJĘTNOŚCI NIEZBĘDNE NA RYNKU PRACY – MÓWI AGNIESZKA SARAMOWICZ-GARSTECKA, NAUCZYCIELKA JĘZYKA ANGIELSKIEGO W I LO W TORUNIU.

W trakcie kilkunastu lat edukacji młodemu człowiekowi towarzyszy średnio kilkudziesięciu nauczycieli. To właśnie od nich zależą wybory uczniów, ich pasje i plany. Im więcej czasu mija po ukończeniu szkoły, tym szybciej zapominamy, jak ważną rolę pełni nauczyciel w polskim systemie edukacji, a przede wszystkim w przygotowaniu młodzieży do życia – osobistego, zawodowego i obywatelskiego.

Kompetencje XXI wieku

Odpowiedzialność nauczycieli nigdy nie była tak duża jak teraz. Nauczyciele są także jedną z najczęściej szkolących się grup zawodowych w Polsce. Nie powinno to dziwić nikogo, ponieważ system edukacji znacznie odbiega od świata codziennego: zautomatyzowanego, informacyjnego czy przedsiębiorczego.

– Rola nauczyciela we współczesnym systemie nauczania jest ogromna – twierdzi Rafał Flis, wiceprezes Fundacji Zwolnieni z Teorii, która co roku uczy pracy w zespole uczniów z 30 proc. szkół średnich w Polsce. – Poprawa ramy programowej, tablice multimedialne czy gimnazja to istotne kwestie dla systemu oświaty. Jednak jeśli chodzi o to, by młodzież uczyła się najbardziej poszukiwanych kompetencji na rynku pracy w XXI w., najważniejsi bezsprzecznie są ludzie. Nauczyciele, którzy pomimo tylu wyzwań inspirowali swoich uczniów – dodaje R. Flis.

Badanie Stowarzyszenia Klon/Jawor (wspiera organizacje pozarządowe i inicjatywy obywatelskie) pokazuje, że najczęściej wybieranym obszarem działań dla organizacji pozarządowych w Polsce jest właśnie edukacja i wychowanie. Z czego to wynika? Rafał Flis uważa, że to edukacja jest wstępem do zmiany nawyków, poglądu na życie i wyrobienia postaw obywatelskich. Dlatego od pewnego czasu jego fundacja w równym stopniu oferuje swoje wsparcie nie tylko uczniom, ale i belfrom, organizując dla nich grupę Nauczyciele Zwolnieni z Teorii, w której m.in. proponuje im się szkolenia kompetencyjne.

Zalety pracy projektowej

Dodatkowo nauczyciele, którzy są jej członkami, mają możliwość korzystać z nowoczesnej platformy stworzonej przy wsparciu Google.org, charytatywnego oddziału Google. Zwolnieni z Teorii w tym zakresie wspomagają nauczycieli już z 10 proc. wszystkich liceów i technik w całej Polsce. – Wiemy, że nauczyciele potrzebują wsparcia w zmieniają-



Urszula Deszcz, nauczycielka języka angielskiego w I LO w Dębicy

cym się świecie, aby przygotować młodzież do wyzwań przyszłości, rynku pracy, życiowych rozterek w świecie zdominowanym przez technologie. Wiemy także, jak możemy im pomóc w uzbrojeniu w kluczowe kompetencje miękkie, takie jak angażowanie młodzieży do pracy grupowej, rozwiązywanie konfliktów czy motywowanie zespołu. Z przeprowadzonych przez nas badań wynika, że dzięki zaangażowaniu nauczyciela we wsparcie młodzieży przy projekcie społecznym, trzykrotnie wzrasta liczba projektów realizowanych do końca. Sami nauczyciele mówią nam, że tego typu praca rozwija także ich samych. Poza tym wspieranie nauczycieli to de facto pomaganie uczniom w ich codziennym życiu szkolnym oraz w rozwoju ich pasji i mocnych stron – podsumowuje Rafał Flis.

Obecnie nauczyciele borykają się z wieloma problemami, jak np. niskie zarobki, brak autorytetu czy trudności w połączeniu życia rodzinnego z zawodowym. Jednym ze sposobów na zwiększenie ich zadowolenia są nowe, ekscytujące przedsięwzięcia realizowane przez uczniów z ich mentorskim wsparciem. – Dla mnie był

to niesamowity zastrzyk energii, przeżycie nowych doświadczeń i wzruszeń. Nie jest to z mojej strony żadna egzaltacja, tylko autentyczna radość z dokonania moich uczniów. Zbudowałam z nimi zupełnie nowy rodzaj relacji, momentami partnerski, ale jednocześnie budujący mój autorytet – podkreśla Urszula Deszcz, nauczycielka języka angielskiego w I LO w Dębicy, która m.in. wspierała młodzież w realizacji projektu „KeepFit6”, promującego wśród dzieci i młodzieży zdrowy tryb życia.

Partnerstwo i autorytet

Niestandardowe działania nauczycieli pomagają wzmacniać ich kompetencje pedagogiczne oraz budować relacje z uczniami, które motywują obydwie strony do współpracy i efektywniejszego działania. – Wspieranie uczniów przy projektach społecznych daje nauczycielowi poczucie realnego wpływu na pozytywną zmianę w edukacji, która powinna odpowiadać oczekiwaniom młodzieży w zakresie przestrzeni do rozwoju kompetencji XXI w. Dla mnie osobiste kluczową wartością jest to, że te projekty dają młodym ludziom poczucie sprawczości i wyposa-

żają ich w umiejętności niezbędne na rynku pracy. Ponadto realizując projekty społeczne, młodzież odkrywa swoje ukryte talenty, co w znacznym stopniu podnosi poczucie własnej wartości. Praca projektowa jest też podstawą budowania partnerskich relacji z uczniami, tak ważnych w tworzeniu atmosfery w szkole – podkreśla Agnieszka Saramowicz-Garstecka, nauczycielka języka angielskiego w I LO w Toruniu.

Dlatego, w szczególności w Dniu Nauczyciela, warto

w pracy z młodzieżą zachęcać nauczycieli do zdobywania się na działania kreatywne, innowacyjne i skierowane na lokalną społeczność oraz rzeczywiste problemy. W mediach społecznościowych Zwolnieni z Teorii zapraszają także młodzież do składania podziękowań swoim nauczycielom za ich pracę oraz do zachęcania ich pod hashtagiem #NauczycieleZwolnieniZTeorii do robienia rzeczy praktycznych i inspirowanych, które mogą zmieniać polski system edukacji.

Zwolnieni z Teorii to praktyczna ogólnopolska olimpiada dla szkół średnich, w ramach której uczniowie sami realizują projekty społeczne. Zdobywają przy tym praktyczne umiejętności potrzebne na rynku pracy, uczą się zarządzania, pracy zespołowej, rozwiązywania problemów oraz zdobywają międzynarodowe certyfikaty pomocne przy szukaniu pracy lub rekrutacji na studia. Praktyczne wskazówki na platformie internetowej krok po kroku prowadzą uczniów przez realizację projektu.

Od nauczyciela zależy, jak mocno chce się zaangażować w ten proces. Może zacząć od roli inspiratora, który wspiera uczniów na początkowym etapie projektu. Może też realizować przykładowe scenariusze lekcji na podstawie gotowych materiałów lub pełnić rolę eksperta – na przykład dla innych nauczycieli ze swojej szkoły. Każdy nauczyciel należący do grupy Nauczyciele Zwolnieni z Teorii ma bezpłatny dostęp do platformy z materiałami edukacyjnymi.

O KSZTAŁTOWANIU CHARAKTERU CZ. 4

Roztropność, czyli „woźnica cnót”

DZIŚ ROZTROPNOŚĆ BYWA BŁĘDNIE POJMOWANA. UWAŻA SIĘ JĄ NIEKIEDY ZA RODZAJ ŻYCIOWEGO SPRYTU, SYNONIM CHYTROŚCI CZY PRZEBIEGŁOŚCI, ZDOLNOŚĆ RADZENIA SOBIE W TRUDNYCH SYTUACJACH. ROZTROPNĄ BYWA TEŻ NAZYWANA OSOBA ZACHOWAWCZA, KTÓRA UNIKA RYZYKA BĄDŹ MA SKŁONNOŚĆ DO OCIAĞANIA SIĘ Z PODJĘCIEM DECYZJI. TAKIE ROZUMIENIE CNOTY ROZTROPNOŚCI ODBIEGA OD SWEGO PIERWOWZORU, KTÓRY ODNAJDUJEMY ZWŁASZCZA W FILOZOFII GRECKIEJ I NA KARTACH BIBLI.

W tradycji nazywano roztropność „woźnicą cnót” (łac. *auriga virtutum*), co oznacza, że w orszaku cnót kardynalnych zajmuje naczelne miejsce. Jako kluczowa sprawność umysłu, ma ona za zadanie kierować całym postępowaniem człowieka. Pozwala zachować niezależność intelektu w doborze właściwych środków

do właściwego celu. W tej roli, jak zauważa Arkadiusz Robaczewski, „cnoty roztropności nie zastąpi żadne spontaniczne działanie, ani żadna intuicja dobra, o których tak dużo się dzisiaj mówi”.

Wielowymiarowa sprawność
Roztropność jest cnotą wyjątkowo bogatą, bo też wiele pracy ma do



fot. Freepik

Człowiek roztropny nie podejmuje decyzji pochopnie. Zdaje sobie sprawę z tego, co robi i bierze za swe czyny odpowiedzialność

wykonania. Będąc łącznikiem między intelektem a wolą, musi pracować na dwóch obszarach. W tradycji wymienia się aż osiem składników tej cnoty. Omówmy pokrótce cztery z nich, szczególnie godne uwagi ze względów wychowawczych.

1. Pamięć. Winna ona przechowywać doświadczenia przeszłości, aby mogły one służyć do kierowania czynami, które przyjdzie nam spełniać w przyszłości. Nie chodzi tylko o pamięć umysłową zasad postępowania, ale również, a może przede wszystkim, o niezliczone szczegóły naszej codzienności, której znajomość jest konieczna dla pokierowania własnym postępowaniem.

2. Zmysł rzeczywistości. Oznacza trafne widzenie i odczytywanie wydarzeń, rozeznanie w określonej sytuacji tego, co jest słuszne, znajomość życia. Chodzi także o okiełznanie naszej wyobraźni, która karmi się wrażeniami odbieranymi przez zmysły, a następnie je przekształca do tego stopnia nawet, że tworzy wyobrażenia, którym w rzeczywistości nic nie odpowiada.

3. Umiejętność słuchania rad (łac. *docilitas*). Nie chodzi tu o posłuszeństwo, które wymaga stosowania się do tego, co ktoś inny rozkaże. *Docilitas* różni się od posłuszeństwa, tak jak rada od rozkazu. Nikt nie ma obowiązku słuchania rad, zwłaszcza że może z różnych stron usłyszeć wskazania wzajemnie się wykluczające. Jednak winien być gotów je wysłuchiwać i przechowywać w pamięci, bo kiedyś mogą się w życiu przydać. Główną przeszkodą dla tej umiejętności są wady próżności i zarozumiałości.

4. Domyślność. Polega na trafnym wyciąganiu wniosków tam, gdzie nie ma oczywistych danych. Jest ściśle związana z wyżej wymienionymi składnikami, albowiem (1) kto pa-

mięta, co mu się w życiu przytrafiło, (2) kogo cechuje zmysł rzeczywistości i kto ma oczyszczone otwarte na świat, (3) kto nie gardzi cudzym doświadczeniem, ten z czasem nauczy się z drobnych, niepozornych czynności, niekiedy zaledwie odruchów, domyślać się głębszych motywów postępowania drugiego człowieka. Spaczone formy domyślności to podejrzliwość i pochopne rozgłaszanie swych domysłów.

Przewidywanie i przezorność

Na nasze życie składa się mnóstwo wyborów, prostych bądź skomplikowanych, błahych lub doniosłych. Wybiera się buty w sklepie albo hotel na weekendowy wyjazd, ale wybiera się także przyjaciół, pracę, wartości, na których wznosi się gmach własnego życia. Dokonywanie wyborów jest obowiązkiem, umiejętność wyboru zaś – znakiem dojrzałości. Wybór jest koniecznością, choć brak wyboru też w zasadzie oznacza jakiś wybór.

Podczas gdy zwierzę podlega różnym determinantom, a jego zachowanie warunkowane jest mechanizmami odruchów i instynktów, człowiek odznacza się zdolnością przewidywania i przezorności. Oznacza to, że jest w stanie „prze-widzieć” (widzieć uprzednio) następstwa swych decyzji oraz uwzględnić (być przezornym) wszelkie okoliczności.

I tutaj ogromną rolę ma do odegrania cnota roztropności poprzez uruchomienie mechanizmów, które czynią wybór roztropnym. Człowiek roztropny nie podejmuje decyzji pochopnie. Zdaje sobie sprawę z tego, co robi i bierze za swe czyny odpowiedzialność, cechuje go bowiem umiejętność odróżniania dobra i zła, co stanowi wypadkową prawidłowo funkcjonującego sumienia.

Bez cnoty roztropności nie jest możliwe rządzenie sobą. Skutkiem czego nie jest również możliwe wykształcenie własnego charakteru.

Piotr T. Nowakowski, pedagog i publicysta, doktor habilitowany nauk społecznych, profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego

O dwóch rybach i robaku



fot. freepik

Dwie ryby umówiły się na „spacer” po czystej wodzie. Nagle zjawił się przed ich oczami tłusciutki robaczek.

– Widzisz tego robaka? – zaczęła jedna z nich. – Robak ten nabit jest na haczyk. Haczyk przymocowany jest do żyłki. Żyłka wisi na wędzisku. Wędzisko trzyma w ręku uważnie człowiek. Jeżeli teraz połkniesz robaka, metalowy haczyk wbije się w twój pyszczek i człowiek wyciągnie cię z wody. I tak skończysz swój żywot na patelni.

– Ha, ha – odparła druga ryba. Takie bajeczki to opowiadała już moja babcia, gdy byłam dzieckiem. Nie wierzę w takie historie. Jak można w to wierzyć; przecież jeszcze nikt z patelni nie wrócił, aby dać temu świadectwo. To tylko czcza gadanina. Jak nie chcesz ty tego smacznego kąska, to biorę go ja.

Rzeczywiście była to przynęta i ryba złapała się na wędkę, i skończyła na patelni. Ale i tym razem nie wróciła, aby to wiarygodnie opowiedzieć.

(na podst. Kazimierz Wójtowicz, „Notki”, Wrocław 1992, s. 101)

Cztery typy osób

Jeśli chodzi o sposób podejmowania decyzji, ludzi można podzielić na następujące kategorie:

- **leniwi i powierzchowni:** nie wybierają, wolą zaakceptować wybory dokonane przez innych lub dostosować się do większości;
- **impulsywni i gwałtowni:** bardziej niż wybierają, reagują instynktownie na wymogi chwili, z zastrzeżeniem szybkiej zmiany zdania;
- **niepewni i skrupulatni:** nie wybierają albo odwlekają wybory z powodu niepokoju lub chorobliwego robienia problemów;
- **racjonalni:** wybierają w stosownym czasie i z pewną pogodą ducha, jakiej nie unicestwi nawet ewentualny błędny wybór. W swych decyzjach kierują się motywacjami i wartościami.

(Giuseppe Moretti, „Porozmawiajmy o cnotach i wadach”, Kraków 1998, s. 52)

RAPORT

JAK BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNE RADZĄ SOBIE W SIECI?

DZISIEJSZY POSTĘP TECHNOLOGICZNY WPŁYWA NA EWOLUCJĘ BIBLIOTEK. ZMIENIA SIĘ TEŻ FUNKCJA SAMYCH BIBLIOTEKARZY, KTÓRYCH MOŻNA OKREŚLIĆ MIANEM BROKERÓW INFORMACJI. PRZYJMUJĄ ONI ROLĘ PROFESJONALNYCH POŚREDNIKÓW MIĘDZY ZASOBAMI INFORMACYJNYMI A OSOBAMI POSZUKUJĄCYMI OKREŚLONYCH DANYCH. POŚREDNICTWO TO POLEGA NA ROZPOZNAWANIU OCZEKIWAŃ KLIENTÓW, POZYSKIWANIU INFORMACJI Z RÓŻNYCH ŹRÓDEŁ I ICH WSTĘPNEJ SELEKCJI, PRZETWARZANIU TYCHŻE ZGODNIE Z POTRZEBAMI ODBIORCY ORAZ DOSTARCZANIU MU MATERIAŁU ODPOWIEDNIO OPRACOWANEGO I ZWERYFIKOWANEGO.

Jednym z narzędzi współczesnej biblioteki pedagogicznej winny być powszechne dziś strony internetowe i serwisy społecznościowe. Tym bardziej, że wedle ogólnodostępnych danych, do najliczniejszej grupy osób zainteresowanych zasobami księżnic nauczycielskich należą w naszym kraju czytelnicy w wieku 25-44 lat (37,92 proc.) i 20-24 lat (30,56 proc.), dla których Internet stanowi naturalną codzienność. Do tej kwestii odnosi się raport Marcina Grzelaka pt. „Badanie jakości informacji i komunikacji internetowej bibliotek pedagogicznych”, opracowany w czerwcu 2019 r. w Ośrodku Rozwoju Edukacji w Warszawie. Szczegółowej analizie poddano witryny bibliotek pedagogicznych i przeprowadzono ogólną analizę wykorzystywania przez te placówki mediów społecznościowych.

W badaniach uwzględniono 251 bibliotek z 15 województw. Były to 43 podmioty funkcjonujące samodzielnie, 37 księżnic wchodzących w skład jednostek złożonych, np. będących częścią zespołów placówek oświatowych, oraz 171 oznaczonych jako filie.

Witryny internetowe

Zdecydowana większość badanych serwisów ujawnia problemy natury technicznej. Są to na ogół nieznaczące usterki, np. niekilkalne logo placówki, ale powodujące trudności w użytkowaniu witryny. Odnotowano także problemy poważnie utrudniające czytelnikowi dotarcie do interesujących go danych, czego przykładem było nadmierne eksponowanie treści o stosunkowo małej ważności. Część stron zawierała błędy krytyczne, np. niedziałające linki, podstrony, elementy menu, ale i reklamy zasłaniające obszary użytkowe.

Zaledwie 31 witryn oferowało funkcjonalności umożliwiające korzystanie zeń osobom z dysfunkcjami. Pozostałe 154 serwisy nie zawierały takich udogodnień, z kolei 66 bibliotek w ogóle nie posiadało strony www. Wspomniane funkcjonalności dotyczyły głównie możliwości regulowania wielkości fontu, zmiany kontrastu oraz podkreślenia lub zaznaczenia linków. Rzadziej była to opcja nawigacji za pomocą klawiatury bądź ukrywania animacji. Tylko jedna strona

miała alternatywną wersję w pełni dostosowaną do potrzeb osób słabowidzących. Cechowała się ona całkowitym uproszczeniem grafiki, wysokim kontrastem, możliwością nawigacji z użyciem skrótów klawiaturowych i wbudowanym programem czytającym.

Serwisy społecznościowe

Korzystanie z serwisów społecznościowych ma wiele zalet. Są one bezpłatne tak dla bibliotek, jak i użytkowników. W odróżnieniu od stron internetowych, nie obciążają one budżetu kosztami utrzymania oraz wymagają do obsługi dużo mniejszego zaangażowania i wiedzy specjalistycznej. Znajduje to potwierdzenie w wynikach badań wskazujących na liczną grupę placówek nieposiadających strony www, ale prowadzących profil na Facebooku. Istnieją możliwości wykorzystania serwisów społecznościowych jako swobodnego mikrobloga, jak też poszczególnych narzędzi marketingowych (np. marketingu szeptanego, hipertargetowania, udostępniania profilu) jako przestrzeni reklamowej. Komunikacja za pomocą komentarzy aktywizuje użytkowników i sprzyja budowaniu wzajemnych relacji.

W skromnym stopniu biblioteki korzystają z YouTube'a jako narzędzia umożliwiającego dzielenie się bardziej zaawansowanymi formami komunikacji, poczynając od filmowych relacji z wydarzeń, poprzez nagrania promujące usługi, a na podcastach tematycznych skończywszy. Wymaga to jednak fachowej wiedzy oraz inwestycji w sprzęt, ewentualnie zlecenia takich zadań firmom zewnętrznym. Autor raportu stwierdza, że wciąż istnieje rozległa przestrzeń do zagospodarowania przez biblioteki pedagogiczne, jeśli chodzi o możliwości oferowane przez serwisy społecznościowe.

Sprawdź się sam

Aby umożliwić bibliotekom audyt swych serwisów internetowych, Marcin Grzelak zawarł w aneksie opracowania specjalną listę kontrolną w formie pytań. Samodzielna analiza strony i odpowiedź na te pytania może pomóc w zoptymalizowaniu funkcjonowania witryny. Wpierw trzeba zastanowić się, w jakim celu użytkownicy najczęściej ją



Strony internetowe bibliotek pedagogicznych pozostawiają wiele do życzenia

odwiedzają. Korzystając z konkluzji raportu i opierając się na własnych doświadczeniach, należy przejść przez serwis biblioteki niczym zwykły użytkownik, by wyłapać pewne przeszkody czy wątpliwości. Warto poprosić 2-3 osoby niekorzystające z witryny o wykonanie identycznych zadań i zapytać je, czego szukałyby w takim serwisie. Wypada zwłaszcza sprawdzić, czy korzystanie ze strony przebiega łatwo i czy da się intuicyjnie odnaleźć poszukiwane dane.

„Autor raportu ma nadzieję, że opracowanie będzie stanowiło cenną wskazówkę dla placówek bibliotecznych, w jaki sposób mogą podnieść użyteczność swojej witryny www, tak aby stanowiła ona nie tylko profesjonalną wizytówkę biblioteki, ale również cenne źródło wiedzy i informacji dostępne dla wszystkich użytkowników” – czytamy w opracowaniu.

(ptn)

Przykładowe pytania listy kontrolnej:

- Czy strona główna nie jest za długa?
- Czy strona główna prezentuje tylko podstawowe treści i pobudza do dalszego eksplorowania serwisu?
- Czy strona główna prezentuje atrakcyjne, zachęcające treści, takie jak aktualności, fotoreportaże z imprez, recenzje książek?
- Czy logo serwisu stanowi jednocześnie odnośnik do strony głównej?
- Czy w obrębie strony głównej (np. stopce) znajduje się skrócony adres placówki i godziny jej otwarcia?
- Czy na stronie głównej występują elementy utrudniające korzystanie z niej?
- Czy tekst w obrębie strony przedstawiany jest w małych blokach tekstowych, z zastosowaniem odpowiedniego rozmiaru fontu?
- Czy poszczególne sekcje tekstu są oznaczone nagłówkami opisującymi treści?
- Czy tekst w obrębie serwisu jest spójnie formatowany?

Więcej na www.ore.edu.pl



INFORMATYKA
INTEGRACJA SENSORYCZNA
MATEMATYKA
PRZYGOTOWANIE PEDAGOGICZNE
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ
NEUROLOGOPEDIA
DIAGNOZA I TERAPIA PEDAGOGICZNA
PEDAGOGIKA SPECJALNA:
- AUTYZM I ASPERGER
- LOGOPEDIA
- SURDOPEDAGOGIKA
- TYFLOPEDAGOGIKA
- OLIGOFRENOPEDEAGOGIKA



Ostatnie dni rekrutacji

ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ!

WYKŁADOWCY SĄ CENIONYMI PRAKTYKAMI

PONAD 70 SPECJALNOŚCI DO WYBORU

AUTYZM W JEDEN ROK

MOŻLIWOŚĆ STUDIOWANIA WIELU KIERUNKÓW

TWORZYM GRUPY
W TWOIM MIEŚCIE / SZKOLE